

KAZIMIERZ SZYMAŃSKI

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, walki o Lublin, wyjazd z Lublina, wydarzenia wojenne

Pamiętam walki o Lublin

Pamiętam trochę walki o Lublin. Ojciec na szczęście pootwierał okna, piękna pogoda była wtedy, parę kul wpadło w okno, odbiły się od ściany, a tak by nam porozbijały okna. Ojciec stary wojak, to wiedział co robić. Później widziałem, jak najpierw na koniach prowadzili naszego żołnierza z pętlą na szyi, i później znalazłem jego hełm w rowie. Przytargałem do domu i mama mi kazała wyrzucić. Do dzisiaj żałuje. Później widziałem jak znowu następny prowadził Polaka, i z tego co słyszałem, to rozmawiali po francusku.

Tak się stało, że w sobotę 22 lipca raniutko zaprowadzono nas – mnie i córkę sąsiadki zaprowadzono na... wujek, z którym mieszkaliśmy, był kierownikiem pociągu, kolejarzem, był znanym, nazywał się Lebioda. Znanym kolejarzem był, i to znana rodzina była. I mówi: „To idźcie tam pod semafor, zatrzyma się jakiś pociąg”. Jechaliśmy do Działynia, do znajomych. No i tak się stało, tylko, że trafiliśmy na tranzyt niemiecki. I Niemcy nas chętnie przyjęli. I rzeczywiście w Gródku, tam, gdzie ten pociąg miał się zatrzymać, nadleciał samolot, zrzucił bombę i słyszałem, jak ten komendant: „Zurück, zurück, zurück”! Myśmy wysiedli, akurat mieliśmy tylko trzy kilometry do Działynia, czy cztery stamtąd. Później ten pociąg, jak uciekliśmy ze wsi, bo nie wiedzieliśmy, co tam z rodzinami naszymi, to widziałem jak leżał ten pociąg wysadzony w powietrze. Przed Lubartowem albo za Lubartowem. I weszli Rosjanie. I naprzeciwko państwa Mioduchowskich, bo byliśmy u państwa Mioduchowskich, naprzeciwko państwa Mioduchowskich był ich olbrzymi sad. I tam dwa samochody wjechały, i okazało się, że jeden porucznik, to był z NKWD. I ktoś tam przyleciał, że Niemcy są w lesie, ktoś ze wsi, bo chyba był na grzybach. I polecieci Rosjanie. Słyszeliśmy strzały, wybuch granatu. Później wracając przyprowadził dwóch Niemców, ale już boso. Każdy miał po dwie pary butów tutaj poprzewieszanych. Swoje już powyrzucali, te niemieckie pozakładali. Nie wiem, co się stało z tymi Niemcami.

Chyba działania skończyły się we wtorek rano, a myśmy we wtorek przyjechali po

południu. Jeszcze paliło się, trupy na ulicach, konie, pozrywane druty, jeszcze tam gdzieś strzały było słychać, resztki Niemców łapali. Przecież za dwa trzy dni, to jeszcze na Lipowej, na tym cmentarzu znaleźli grupę Niemców grobach gdzieś tam się pochowali, taka fama chodziła. Kilka dni się ukrywali też w tej wieży, tej baszcie.

Data i miejsce nagrania	2013-06-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"